

# Tomasz Dąbrowski

---

""Salubritas' e forme di tutela in età romana : il ruolo del 'civis'", Andrea Di Porto, Torino 2014 : [recenzja]

---

Zeszyty Prawnicze 16/4, 221-229

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE

ANDREA DI PORTO, *‘Salubritas’ e forme di tutela in età romana. Il ruolo del ‘civis’*, G. Giappichelli Editore, Torino 2014, ss. 111

Jednym z elementów mających niebagatelny wpływ na stan zdrowia człowieka jest otoczenie, w jakim przebywa. I choć zjawisko skażenia środowiska wydaje się zmartwieniem współczesnego świata, to jednak z dylematem tym borykano się już w odległej przeszłości. Koniec republiki to w historii starożytnego Rzymu wyjątkowy czas, na który, poza walkami politycznymi, przypadł także dynamiczny rozwój urbanistyczny i architektoniczny Miasta będący w pewnym stopniu konsekwencją stałego napływu ludności. Wzrost liczby mieszkańców oznaczał niestety także zwiększoną ilość odpadów, którymi coraz trudniej było gospodarować.

Problematyka związana z urbanizacją w czasach rzymskich i ochroną środowiska była wielokrotnie podejmowana zarówno w polskiej, jak i obcojęzycznej literaturze. Jedną z najnowszych prac poświęconych temu zagadnieniu jest monografia profesora Andrea Di Porto, zatytułowana *‘Salubritas’ e forme di tutela in età romana. Il ruolo del ‘civis’*.

Książka składa się ze Wstępu i czterech rozdziałów. Każdy jest poprzedzony spisem treści.

Już ze Wstępu można dowiedzieć się, że monografia ta jest w rzeczywistości reedycją wcześniejszych publikacji jej Autora. Składa się ona z czterech krótkich esejów dotyczących dóbr przeznaczonych do użytku publicznego, a więc *res in usu publico* oraz *salubritas* i jej ochrony w czasach rzymskich.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Inquinamento e tutela delle ‘res in usu publico’*(s. 3-23) Autor wraca do problematyki, którą Paolo Maddalena i Amedeo Postiglione podjęli w roku 1992 na Kongresie

w Erice (*Il diritto umano all'ambiente. Ipotesi di modifiche costituzionali*). Postanowił on rozpocząć swoją najnowszą monografię od tego właśnie tematu i przyjrzeć się zjawisku zanieczyszczenia w czasach późnej republiki i wczesnego pryncypatu (s. IX).

W paragrafie pierwszym (*Il fenomeno dell'inquinamento nell'età romana: rifiuti, aria, acqua*) Autor stwierdza, że problem zanieczyszczenia i odpowiedniej ochrony pojawił się w tym okresie historii Rzymu, na który przypadł największy rozwój urbanistyczny Miasta. Wymienia też trzy jego zdaniem najpoważniejsze przyczyny zanieczyszczenia (s. 4). Pierwsza wiązała się z kwestią pozbywania się śmieci z mieszkań, sklepów i zakładów oraz skanalizowania tychże za pomocą systemu ścieków. Drugą przyczyną było narastające skażenie powietrza, co powodowały przede wszystkim dymy emitowane przez zakłady produkcyjne i warsztaty, jak choćby *tabernae casariae* czy *fornaces plumbi*, a także te wydobywające się z pojedynczych domów oraz wyziewy ze ścieków i latryn (s. 5). Trzecia przyczyna leżała natomiast w czystości wód oraz utrzymaniu naturalnych warunków rzek. Źródeł tego problemu Di Porto dopatruje się m.in. w masowym wylesianiu. Dość szybko jednak zaczęli Rzymianie dostrzegać skalę problemu oraz konieczność walki z nim. Wyrazem tego było zaangażowanie państwa w przeciwdziałanie zanieczyszczaniu środowiska, czemu służyć miały różnorodne środki prawne.

Głównym instrumentem procesowym, jak stwierdza Autor, były interdykty pretorskie, w zależności od przypadku prohibitoryjne albo restytutoryjne. Były to jego zdaniem środki o dużej skuteczności. Ponadto miały tę istotną cechę, że służyły do ochrony interesów zarówno indywidualnych, jak i wspólnych (s. 9). Autor wymienia przy tej okazji szereg interdyktów, dzieląc je na dwie kategorie. Do pierwszej zalicza te służące ochronie *salubritas*, a więc *de rivis purgandis* (i *reficiendis*) oraz *de fonte purgando* (i *reficiendo*), a także prohibitoryjny i restytutoryjny *de cloacis*, odpowiednio odnośnie do ścieków prywatnych i publicznych.

Do drugiej kategorii zalicza Di Porto te interdykty, które, jakkolwiek nie były bezpośrednio skierowane ku ochronie *salubritas*, to jednak w pewnym stopniu przyczyniały się do realizacji tego celu. W szczególności na uwagę zasługuje włączenie do tej grupy interdyktu *quod vi*

*aut clam*. Ponadto znalazły się w niej: *de aqua cottidiana* i *de aestiva*, grupa interdyktów *de fluminibus publicis*, i wreszcie interdykty *de locis et itineribus publicis*, a szczególnie *ne quid in loco publico vel itinere fiat* oraz *in via publica itinereve publico facere immittere quid, quo ea via idve iter deterior sit fiat, veto* (s. 11-12).

Sporo uwagi Autor poświęca udziałowi Labeona w interpretacji założeń pretora w stosunku do ochrony *salubritas publica*, podkreślając duże zainteresowanie jurysty tą problematyką, o czym świadczą liczne komentarze. W paragrafach *La 'visione' di Labeone* i *Prima e dopo Labeone: uno sguardo al panorama giurisprudenziale* (s. 13-19) podaje nawet konkretne przykłady wyjaśnień, jakie jurysta ten sformułował, odnosząc się do właściwości i zakresu zastosowania wybranych interdyktów służących ochronie *salubritas* (nieraz proponując szerszą właściwość, aniżeli wynikałoby to z formuły danego interdyktu).

Rozdział drugi recenzowanej monografii nosi tytuł *Labeone e la difesa dell'ambiente fluviale*, a jego treść, jak wyjaśnia A. Di Porto, pochodzi z opublikowanej w 1990 r. monografii *La tutela della 'salubritas' fra editto e giurisprudenza. Il ruolo di Labeone* (s. 27-48). Z samego tytułu rozdziału, jak i z wyjaśnienia Autora zawartego we Wstępie recenzowanej rozprawy wynika, że został on poświęcony problematyce ochrony środowiska wodnego, w szczególności zaś dokonanej przez Labeona rozszerzającej interpretacji interdyktów z założenia służących ochronie żeglowności rzek publicznych. Zdaniem Di Porto jurysta ten rozszerzył właściwość interdyktów na wszystkie rzeki, a więc żeglowne i nie żeglowne, publiczne i prywatne oraz na każdą formę wspólnego korzystania z nich i oddziaływania na nie, jeżeli w jego wyniku miałyby dojść do pogorszenia kursu rzeki czy dostępu do niej. Autor utrzymuje, że celem Labeona było zapewnienie możliwie najszerszej ochrony zdrowotności wód rzecznych oraz dbanie o utrzymanie naturalnych warunków spławu (s. X-XI, 27).

Już na początku pierwszego paragrafu (*Gli interdetti pretori 'de fluminibus publicis': finalità*) Di Porto wyraża słuszne przekonanie, że wyrażenie 'środowisko rzeczne' powinno oznaczać warunki naturalne oraz elementy składowe wszystkich rzek (a więc m.in. kurs, nośność, brzegi oraz drogę żeglugi), niezależnie od tego, czy były one publiczne

czy prywatne, żeglowne czy nie. Dlatego, jak wynika z interpretacji Labeona, ochrona interdyktalna przewidziana dla rzek żeglownych została rozciągnięta także na te nie żeglowne. Chodzi zwłaszcza o interdykt *ne quid in flumine publico ripave eius fiat quo aliter aqua fluat atque uti priore aestate fluxit* i *ne quid in flumine publico ripave eius fiat, quo peius navigetur*. Dotycząca tej problematyki argumentacja Di Porto jest nie tylko ciekawa, ale i bardzo trafna. Otóż rzeki nie żeglowne, z reguły mniejsze, łączyły się z rzekami większymi. Jeżeli zatem stan mniejszej rzeki uległ pogorszeniu, to niechybnie wpływało to na stan żeglowności tej większej, którą tamta zasilala (s. 35). Chronić należało więc obie.

Druga kwestia poruszona w omawianym rozdziale dotyczy dopuszczalności korzystania z *interdicta de fluminibus* jako środków ochrony rzek prywatnych. W tym przypadku Autor podziela dominujące w doktrynie zdanie, iż ochrona interdyktalna była przewidziana tylko dla rzek publicznych, choć jednocześnie podkreśla za Labeonem dążenie pretora do objęcia nią interesów prywatnych właścicieli i posiadaczy przybrzeżnych (s. 46).

Rozdział trzeci monografii Andrea Di Porto nosi tytuł *Cloache e salubrità dell'aria* (s. 51-81) i podobnie jak poprzedni jest repliką rozdziału jego wcześniejszej monografii – *La tutela della 'salubritas' fra editto e giurisprudenza. Il ruolo di Labeone*.

Dużą część paragrafu pierwszego (*Le cloache fra salubrità e inquinamento*) poświęcono na ukazanie najpoważniejszych zagrożeń dla środowiska naturalnego oraz realiów życia w Rzymie na przełomie republiki i pryncypatu. Opierając się na najnowszych odkryciach archeologicznych, Autor stwierdza, że w tym okresie pojawiło się wiele nowych czynników destrukcyjnie wpływających na zdrowotność Miasta. Najpoważniejszym było jego przeludnienie, gdyż pociągnęło ono za sobą szereg innych zmian, które okazały się bardzo niekorzystne z punktu widzenia higieniczno-sanitarnych warunków życia w Rzymie, a także w innych dużych ośrodkach, jak Pompeje czy Ostia (s. 53). Zmienił się przede wszystkim typ zabudowy z horyzontalnej na wertykalną, a same budynki mieszkalne (*insulae*), ze względu na brak miejsca, wznoszono w małych odległościach od siebie. Skutkiem tego ulice stawały się coraz węższe. Wysoka była również liczba lokatorów kamienic. Wszystkie te

elementy sprawiły, że poziom czystości miast ustawicznie się obniżał. Źródłem największego zanieczyszczenia była jednak zdaniem Di Porto sieć ścieków. Wynikało to głównie z ich złego stanu technicznego, jak też nieodpowiedniego miejsca przebiegu rur kanalizacyjnych, które instalowano zbyt blisko dróg bądź innych miejsc publicznych czy terenów zamieszkałych przez ludzi. Błędy i niedbalstwo towarzyszyły również samej organizacji gromadzenia nieczystości wewnątrz budynków mieszkalnych oraz usuwania ich na zewnątrz. W związku z tym przed służbami odpowiedzialnymi za czystość miast postawiono zadanie zwiększenia ilości odpływów kanalizacyjnych oraz utrzymywanie ich w stanie niepowodującym dalszego skażenia powietrza (s. 57).

Do urzędników, którzy zajęli się tą problematyką, należeli m.in. pretorzy, a przejawem ich działalności w tym zakresie były interdykty dotyczące zabezpieczenia sprawnego funkcjonowania ścieków. Zdaniem A. Di Porto założeniem wszystkich interdyktów z grupy *de cloacis* było zahamowanie zanieczyszczenia powodowanego ich nienależytym funkcjonowaniem (s. 61). Ścieki prywatne, jakkolwiek mniejsze, w rzeczywistości były jednak równie poważnym źródłem skażenia środowiska, co publiczne. Prywatne rury odprowadzające nieczystości finalnie przecieź i tak, jak podkreśla Autor, łączyły się z przewodami publicznymi. Oczywiście jest więc, że ich stan techniczny miał znaczenie dla całej sieci kanalizacyjnej na terenie miasta, a skutki powodowanego przez nie zanieczyszczenia odczuwała nie tylko grupa korzystających z nich osób, ale wszyscy mieszkańcy. Co więcej, defektywne ścieki mogły być przyczyną także większych szkód, takich jak zawalanie się budynków czy powodzie (s. 64). Najprawdopodobniej więc, jak konkluduje A. Di Porto, świadomość skali zagrożeń powodowanych wadliwą siecią kanalizacyjną skłoniła pretora do rozciągnięcia ochrony prawnej na działania oczyszczania (*purgatio*) i naprawy (*refectio*) wszystkich ścieków (s. 62).

Również i w przypadku *interdicta de cloacis* Di Porto dostrzega rozszerzającą interpretację Labeona. Najlepiej, jego zdaniem, daje się to zauważyć w przypadku prohibitoryjnego *de cloacis privatis*. Jurysta dopuszczał bowiem stosowanie go zarówno w celu ochrony działalności polegającej na budowie nowych ścieków w miejscu prywatnym, jak i łączenia ich z publicznymi (s. 73-74).

Ostatni rozdział recenzowanej monografii zatytułowany *I 'rifiuti' a Roma fra repubblica e impero. Linee della disciplina* zawiera treść opublikowanego w roku 1999 w księdze dedykowanej profesorowi Feliciano Serrao artykułu *La gestione dei rifiuti a Roma fra tarda Repubblica e primo Impero. Linee di un modello*. Autor podkreśla, że nakreślił w nim szerszy obraz problemu ochrony zdrowotności, gdyż omówił kwestie dotyczące rodzaju nieczystości, ich zbiórki, pozbywania się oraz związane z tym regulacje prawne. Innymi słowy, przedstawił problematykę gospodarowania nieczystościami w miastach rzymskich (s. XI).

Rozdział ten, podobnie jak poprzedni, rozpoczyna się od ukazania tła i źródeł problemu (*Lo scenario*, s. 86-93). Jest to bardzo dobra metoda, gdyż pozwala czytelnikowi łatwiej dostrzec omawianą kwestię oraz lepiej ją zrozumieć i ocenić. W przypadku recenzowanej monografii można jednakże odnieść wrażenie, że Autorowi przytrafiły się powtórzenia. Ukazana bowiem przez niego w tym rozdziale sceneria jest zaledwie drobnym uszczegółowieniem tego, o czym można było już wcześniej przeczytać. Z drugiej jednak strony, trzeba pamiętać, że niniejsza praca jest zbiorem fragmentów opublikowanych już wcześniej artykułów bądź książek. W związku z tym, każdy jej rozdział stanowi niejako odrębną całość. Trudno jest zatem jednoznacznie ocenić zastosowany w niej układ.

Dwa najpoważniejsze zdaniem A. Di Porto problemy, z jakimi na przełomie republiki i pryncypatu borykały się duże miasta, a zwłaszcza Rzym, to zanieczyszczenie powietrza i wody (s. 89). Nie wszystkie jednak nieczystości niosły ze sobą jednakowe zagrożenie. Najniebezpieczniejsze były, zdaniem Autora, te, które szkodziły porządkowi w mieście, wspólnemu korzystaniu z *res in usu publico*, a szczególnie z dróg oraz *salubritas* miasta (s. 94). W tym kontekście Di Porto dzieli nieczystości na trzy kategorie, kierując się kryterium stopnia szkodliwości. Na pierwszym miejscu znalazły się 'rifiuti ingombranti', czyli gruz pochodzący z zawalonych bądź zburzonych budynków (*ruinae*) oraz glina służąca m.in. do wyrobu waz i amfor. Następnie Autor wymienia 'rifiuti repellenti et *insalubri*', a więc skóry martwych zwierząt i padlinę, nawóz oraz ludzkie zwłoki. Do trzeciej kategorii zalicza 'le acque di scolo', czyli płynne nieczystości, które dzieli na dwie podkategorie. Pierwsze,

zwane ‘czarnymi’ były w rzeczywistości szambem odprowadzanym z mieszkań, latryn, łaźni publicznych oraz z różnych zakładów, m.in. z *fullonicae*, przędzalni wełny i garbarni. Z kolei nieczystościami „białymi” było wszystko to, co płynęło wzdłuż ulic w ściekach podziemnych i odkrytych kanałach. W odróżnieniu od ‘czarnych’ nadawały się one do wykorzystania choćby przy oczyszczaniu ulic (s. 95).

W swoich rozważaniach Di Porto skupia się na kwestii bardzo interesującej, aczkolwiek zazwyczaj pomijanej, co być może wynika z samego tematu. Autor zwraca bowiem uwagę na zainteresowanie Rzymian odpadami i zdolność praktycznego ich wykorzystywania. Z uwagi na zakres tematyczny Di Porto podaje przykład fekaliiów, a zwłaszcza ludzkiego kału, który służył do nawożenia pól i podmiejskich ogrodów (s. 106). W tym kontekście dostrzega ciekawą i istotną kwestię związaną właśnie z wywozem gnojówki z miasta oraz funkcjonowaniem i dbaniem o ścieki. Jego uwaga skupia się na fragmencie D. 43,23,1,8. Można z niego wyczytać, iż Ulpian przypisał Labeonowi opinię, zgodnie z którą interdykt, jakim pretor chronił *purgatio* i *refectio* ścieków biegnących *ex aedibus eius in tuas*, powinien być zastosowany również względem tych ścieków, które biegną *ex urbano aedificio in proximum agrum* (s. 107).

Taka ocena stanu rzeczy przeprowadzona przez A. Di Porto wydaje się nie tylko interesująca, ale i dość prawdopodobna, szczególnie wzięwszy pod uwagę pragmatyzm Rzymian. Przyjęcie rozszerzającej interpretacji Labeona sugeruje istnienie praktyki kierowania rurami kanalizacyjnymi fekaliiów z miast do najbliższych wsi, a dokładniej na grunty orne i do ogrodów.

Rozważania na temat funkcjonowania i ochrony kanalizacji kończy Di Porto oceną zaangażowania mieszkańców Rzymu w tę sferę jego życia. Przede wszystkim, jak pisze, dzięki interdyktom *de cloacis* obywatele mogli aktywnie uczestniczyć w dbaniu o stan sieci kanałów publicznych (s. 109).

I choć nie mamy dokładnej wiedzy na temat częstotliwości korzystania z interdyktów w praktyce oraz ich skuteczności, o tyle trzeba zgodzić się z Andrea Di Porto, że państwo, dając swoim obywatelom takie środki prawne, jak interdykty popularne, umożliwiło im osobisty udział w zarządzaniu i ochronie *res in usu publico*. Przyznanie *cives* tak silnej broni



spowodowało nawet przerzucenie na nich części odpowiedzialności za tę sferę życia publicznego (s. 110). Jedyne, z czym trudno się zgodzić, to uwaga Autora na temat „relacji” między interdyktami a ochroną zapewnianą tym rzeczom przez urzędników, m.in. cenzorów i edyłów. Di Porto określił ją bowiem mianem konkurencji («concorrenza-competizione»). Czy słusznie? Termin rywalizacja czy konkurencja kryje w sobie dążenie do wyeliminowania jednego ze ścierających się czynników. W omawianym przypadku mamy zaś raczej do czynienia ze zjawiskiem uzupełniania jednego środka przez inny. Wydaje się, że interdykty wypełniały luki, których nie byli w stanie wypełnić urzędnicy. Przewaga interdyktów polegała na tym, że dawały one sposobność bezpośredniego, osobistego udziału osób prywatnych w ochronie *res in usu publico*. Może więc bardziej trafne byłoby nazwanie interdyktów środkiem dopełniającym tę ochronę, aniżeli rywalizującym z nią.

Jednym z mankamentów recenzowanej monografii z pewnością jest brak Zakończenia. Niezależnie bowiem od tego, że jest ona zbiorem wcześniejszych publikacji Autora, stanowi zwartą całość złożoną z problematycznie ze sobą powiązanych rozdziałów. Ta zaś, z punktu widzenia czytelnika powinna zostać podsumowana. Dzięki temu można byłoby dowiedzieć się, jak ostatecznie A. Di Porto ocenia działalność organów administracji na przełomu republiki i pryncypatu w zakresie zarządzania i dbania o miejsca publiczne.

Szkoda także, że w monografii nie zostały uwzględnione najnowsze osiągnięcia badawcze z omawianej dziedziny, choć oczywiście zrozumiałe jest, że zamysłem Autora było wyłącznie zebranie jego wybranych prac tematycznie odpowiadających tytułowi książki. Niemniej jednak, wzięwszy pod uwagę fakt, że od ostatniej publikacji Di Porto minęło kilkanaście lat, w ciągu których ukazało się wiele ciekawych pozycji literackich poświęconych zbliżonej tematyce, czytelnik, zwłaszcza ten znający dorobek Autora, oczekuje, że strona merytoryczna jego najnowszej monografii będzie nie tylko bogatsza o nowe wiadomości, ale że pozna również jego stanowisko względem opinii innych badaczy. Bez wątpienia podniosłoby to wartość merytoryczną jego dzieła.

Niezależnie jednak od tego, recenzowana książka jest pracą wartościową i mimo wszystko nowatorską. Taki efekt pozwoliło osiągnąć

zawężenie obszernego problemu zanieczyszczenia środowiska i jego ochrony do samej tylko roli, jaką obywatele odgrywali w tej sferze życia publicznego. Autor podkreślił też dość często pomijany lub bagatelizowany udział pretora w regulowaniu spraw z zakresu tej dziedziny rzymskiego prawa administracyjnego.

Pozytywnie wypada zarówno układ, jak i strona merytoryczna monografii. Zawarte w niej fragmenty wcześniejszych prac Autora zostały przez niego odpowiednio dobrane, dzięki czemu zakres rzeczowy idealnie odpowiada tematowi książki. Dużą zaletą każdej publikacji Andrea Di Porto, również tej, jest częste powoływanie się na teksty źródłowe, głównie prawnicze. Autor nie stroni także od tekstów literackich, co przy takiej tematyce ma duże znaczenie, gdyż pozwala nakreślić tło danego zagadnienia, w ten sposób ukazując genezę oraz wagę problemu, a także lepiej zrozumieć i ocenić zastosowane rozwiązania prawne.

Renata Kamińska\*

STANISŁAW WALTOŚ, *Grabież ołtarza Wita Stwosza*,  
Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2015, ss. 407

Nakładem wydawnictwa Wolters Kluwer 2015 roku ukazała się książka Profesora Stanisława Waltosia – *Grabież ołtarza Wita Stwosza*. Dzieła Profesora cechuje ogromna wartość naukowa. Cieszy, że naukowiec (prawnik, historyk, specjalista z prawa karnego w jednej osobie) stworzył kolejną książkę.

Autor w słowie wstępnym nawiązuje do momentu, w którym po raz pierwszy zobaczył ołtarz mariacki, będąc przejazdem ze swoją matką w Krakowie (był wówczas pięcioletnim dzieckiem). To wydarzenie pozostawiło niezatarte wrażenie, Był wówczas rok 1937. Ponowne spotkanie z ołtarzem mariackim nastąpiło cztery lata później, wywołało ogromne rozczarowanie, bo na miejscu dawnego porażającego pięknem i wielkością ołtarza znajdował się niewielki, dwuskrzydłowy, nikły jego ślad. Tamten autentyczny ołtarz Wita Stwosza dopiero w 1950 r. było

\* Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego